



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Co z myśli Wincentego Skrzetuskiego znalazło się w zasadach współczesnego prawa międzynarodowego

Author: Barbara Mikołajczyk, Joanna Nowakowska-Małusecka

Citation style: Mikołajczyk Barbara, Nowakowska-Małusecka Joanna. (2020). Co z myśli Wincentego Skrzetuskiego znalazło się w zasadach współczesnego prawa międzynarodowego. W: A. Lityński, A. Matan, M. Mikołajczyk, D. Nawrot, G. Nancka (red. nauk.), „Verus amicus rara avis est : studia poświęcone pamięci Wojciecha Organiściaka”. (S. 546-558). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

BARBARA MIKOŁAJCZYK, JOANNA NOWAKOWSKA-MAŁUSECKA
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Co z myśli Wincentego Skrzetuskiego znalazło się w zasadach współczesnego prawa międzynarodowego

Doktor hab. Wojciech Organiściak znakomitą większość swojego życia naukowego poświęcił postaci Wincentego Skrzetuskiego (1745–1791)¹ – pijara, pedagoga, historyka, prawnika i pisarza politycznego. Prace Wincentego Skrzetuskiego od dziesięcioleci interesują nie tylko historyków prawa, lecz także kolejne pokolenia prawników zajmujących się prawem międzynarodowym².

W dobie upadku Rzeczypospolitej prace W. Skrzetuskiego przywróciły zainteresowanie prawem międzynarodowym w polskiej nauce, gdyż od czasów Pawła Włodkowica, Stanisława ze Skarbimierza, Jana Frycza Modrzewskiego i Krzysztofa Warszawskiego aż do Oświecenia próżno szukać pogłębionych rozpraw z tej materii³. Warto dodać, że podawany jako pierwszy napisany w języku polskim podręcznik prawa międzynarodowego autorstwa Hieronima Stroynowskiego, zatytułowany *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej, y prawa narodów*, ukazał się w Wilnie w 1785 r.⁴, a więc dwanaście

¹ Tutaj można odwołać się do imponującej liczby artykułów poświęconych Wincentemu Skrzetuskiemu, a przede wszystkim do obszernej monografii: W. ORGANIŚCIAK: *Wincentego Skrzetuskiego „Prawo polityczne narodu polskiego”*. Katowice 2016.

² Wzmianki lub dłuższe nawiązania do dzieł W. Skrzetuskiego można znaleźć w pracach wielu autorów parających się prawem międzynarodowym na przestrzeni ostatnich dwustu pięćdziesięciu lat, np. F. KASPAREK: *Udział Polaków w uprawie prawa międzynarodowego*. Lwów 1885, s. 21; J. KOLASA: *Prawo narodów w szkołach polskich wieku Oświecenia*. Warszawa 1954, s. 153, 177–178; M. KAŁDUŃSKI: *Zasada dobrej wiary w prawie międzynarodowym*. Warszawa 2017, s. 46.

³ S. HUBERT: *Poglądy na prawo narodów w Polsce czasów Oświecenia*. Wrocław 1960, s. 5 i n.

⁴ H. STROYNOWSKI: *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej, y prawa narodów*. Wilno 1785.

lat po *Mowach o główniejszych materyach politycznych*⁵ autorstwa Wincentego Skrzetuskiego.

Z pewnością Wincenty Skrzetuski nie był „zaściankowym pisarzem politycznym”, wielokrotnie bowiem sięgał do tez Cyserona oraz „ojców prawa narodów”, w tym do Grocjusza⁶, a przede wszystkim Emera de Vattela⁷, którego dzieła wywarły szczególny wpływ na poglądy polskiego pijara na prawo międzynarodowe, co wyraźnie widać w *Mowie XVII O powinnościach narodów jednych ku drugim*⁸.

Nie były mu też obce prace Johna Locke’a, Samuela Puffendorfa, Jana Jakuba Rousseau oraz Monteskiusza, czego dowodem są *Mowy: O cnocie dusz wolnych narodów, O zachowaniu praw*⁹. Wincenty Skrzetuski był w pełni człowiekiem Oświecenia, podzielającym poglądy m.in. J.J. Rousseau, wskazujące na rolę prawa jako czynnika sprawczego oraz gwaranta zachowania przyrodzonej człowiekowi wolności. Prawo miało stać na straży równowagi politycznej i zapewniać wolność oraz prowadzić do uszczęśliwienia i udoskonalenia ludzi, chronić ich przed niewolą, anarchią, despotyzmem i bezprawiem urzędników. Pisząc o „wolności”, pijar nie miał na myśli „złotej wolności szlacheckiej”, lecz „wolność naturalną” przynależną każdemu człowiekowi¹⁰. W sposób szczególny podkreślał kwestię dostępu do edukacji, a w *Mowach* nawoływał do zaprzestania stosowania tortur (*Mowa II O torturach*). Wszystkie te założenia dziś można odnaleźć w międzynarodowym prawie praw człowieka, którego rozwój zapoczątkowało dopiero przyjęcie Powszechnej deklaracji praw człowieka w 1948 r.¹¹

W swoich *Mowach o główniejszych materyach politycznych* wydanych w 1773 r. oraz w *Prawie politycznym narodu polskiego* z 1787 r.¹² Skrzetuski poruszył także wiele innych materii aktualnych również współcześnie, a nierzadko dotąd kontrowersyjnych, w których do dziś brak międzynarodowego konsensusu.

Współczesny czytelnik *Mów*, zwłaszcza w kontekście obowiązków państw i dotrzymywania umów, dostrzega, że postulaty osiemnastowiecznego pisarza w znacznej mierze stały się realne dopiero w XX w., który na arenie międzynarodowej charakteryzował się m.in. powołaniem stałych sądów międzynarodowych oraz tworzeniem przez państwa organizacji międzynarodowych, zarówno

⁵ W. SKRZETUSKI: *Mowy o główniejszych materyach politycznych*. T. 1. Warszawa 1773.

⁶ HUGONIS GROTH: *De Jure Belli ac Pacis, libri tre, In quibus ius naturae & Gentium: item iuris publici praecipuae explicantur*. Parisiis: Apud Nicalum Buon, MDCXXV (1625).

⁷ W szczególności do E. de VATTÉL: *Droit des gens; ou, Principes de la loi naturelle appliqués à la conduite et aux affaires des nations et des souverains*. Vol. 1–2. Londres 1758.

⁸ W. ORGANIŚCIAK: *Wincentego Skrzetuskiego mowa O zachowaniu traktatów*. W: „Z Dziejów Prawa”. Część 6. Red. A. LITYŃSKI. Katowice 2005, s. 87; IDEM: *Wincentego Skrzetuskiego mowa O powinnościach narodów jednych ku drugim*. „Miscelanea Iuridica” 2006, T. 8, s. 164.

⁹ W. ORGANIŚCIAK: *Wolność w „Mowach...” Wincentego Skrzetuskiego*. W: „Z Dziejów Prawa”. T. 1 (9). Red. A. LITYŃSKI, M. MIKOŁAJCZYK, W. ORGANIŚCIAK. Katowice 2008, s. 67–90.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Universal Declaration of Human Rights. UN Doc. GA Res. 217 (III), 10.12.1948.

¹² W. SKRZETUSKI: *Prawo polityczne narodu polskiego*. T. 1–2. Wyd. 2. Warszawa 1787.

powszechnych (m.in. Liga Narodów i Organizacja Narodów Zjednoczonych), jak i regionalnych (Rada Europy, Organizacja Państw Amerykańskich, Unia Afrykańska, Unia Europejska, Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie itd.). Wszystkie one (i wiele innych) są wynikiem współpracy państw i zostały powołane właśnie dla współpracy pomiędzy nimi.

W przyjętych w XX w. aktach prawa międzynarodowego znaleźć można wiele odniesień do postulatów W. Skrzetuskiego, np. związanych z zasadą równości państw (Mowa XIV *O równi mocy między Mocarstwami Europejskimi i o godziwych jej utrzymywaniu sposobach*¹³), a także współpracą państwa (Mowa XVII *O powinnościach Narodów jednych ku drugim*¹⁴). Postulowaną przez W. Skrzetuskiego „równość państw” *expressis verbis* włączono do regionalnej Konwencji z Montevideo o prawach i obowiązkach państw z 1933 r.¹⁵ Jej art. 4 stanowił, że państwa są równe pod względem prawnym, korzystają z tych samych praw i mają równą zdolność do korzystania z nich, gdyż wynika to z ich podmiotowości. Jednak nie ma wątpliwości, że współcześnie największą rangę ma zasada „suwerennej równości” wszystkich członków ONZ, zawarta w art. 2 ust. 1 Karty Narodów Zjednoczonych¹⁶.

W nie mniejszym stopniu cele ONZ czynią zadość wezwaniom W. Skrzetuskiego do międzynarodowej współpracy. Według art. 1 Karty, celem ONZ jest: „1. Utrzymać międzynarodowy pokój i bezpieczeństwo, stosując w tym celu skuteczne środki zbiorowe dla zapobiegania zagrożeniom pokoju i ich usuwania, tłumienia wszelkich aktów agresji i innych naruszeń pokoju, łagodzić lub załatwiać pokojowymi sposobami, zgodnie z zasadami sprawiedliwości i prawa międzynarodowego, spory albo sytuacje międzynarodowe, które mogą prowadzić do naruszenia pokoju. 2. Rozwijać pomiędzy narodami przyjazne stosunki oparte na poszanowaniu zasady równouprawnienia i samostanowienia narodów oraz stosować inne odpowiednie środki dla umocnienia powszechnego pokoju. 3. Rozwiązywać w drodze współpracy międzynarodowej problemy międzynarodowe o charakterze gospodarczym, społecznym, kulturalnym lub humanitarnym, jak również popierać prawa człowieka i zachęcać do poszanowania tych praw i podstawowych wolności dla wszystkich, bez względu na różnice rasy, płci, języka lub wyznania. 4. Stanowić ośrodek uzgadniania działalności narodów, zmierzającej do osiągnięcia tych wspólnych celów”. Być może dzisiejsza ONZ – powszechna międzynarodowa organizacja o celach ogólnych, to uosobienie „powszechnej Rodzaju ludzkiego Społeczności”, o której pijar pisze we wspomnianej już Mowie *O powinnościach Narodów jednych ku drugim*¹⁷.

¹³ W. SKRZETUSKI: *Mowy o główniejszych...*, s. 162.

¹⁴ Ibidem, s. 227.

¹⁵ Convention on Rights and Duties of States. Montevideo, December 26, 1933, <https://treaties.un.org/doc/Publication/UNTS/LON/Volume%20165/v165.pdf> [Dostęp: 12.02.2019 r.].

¹⁶ Karta Narodów Zjednoczonych, Statut Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. San Francisco, 26.06.1945. Dz.U. 1947, nr 23, poz. 90 ze zm.

¹⁷ W. SKRZETUSKI: *Mowy o główniejszych...*, s. 207.

Równość i współpraca, o których stanowi Karta NZ, zostaną rozwinięte w 1949 r. przez Komisję Prawa Międzynarodowego w projekcie Deklaracji praw i obowiązków państw¹⁸, a ostatecznie w przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1970 r. Deklaracji zasad prawa międzynarodowego dotyczącej przyjaznych stosunków i współdziałania państw zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych¹⁹. Lustrzanym odbiciem tej ostatniej jest Deklaracja zasad rządzących wzajemnymi stosunkami między Państwami uczestniczącymi, stanowiąca część Aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE), sporządzonego w Helsinkach 1 sierpnia 1975 r.²⁰

W *Mowie O powinnościach Narodów jednych ku drugim*, nawołując do wzajemnej pomocy w razie niebezpieczeństwa, W. Skrzetuski pisze: „cokolwiek winien jest samemu sobie kraj, toż czynić dla drugiego powinien, z tym jednak określeniem, ile drugi prawdziwie pomocy tej potrzebować będzie i ile on bez uszczerbienia pierwszych ku sobie obowiązków będzie mógł czynić. [...] każdego Narodu z Natury prawa jest obowiązek, ażeby drugiego w razie potrzeby od upadku ratował, ile może nie wystawiając samego siebie na wielkie niebezpieczeństwo. Zaszczepiony jest niesprawiedliwie twój sąsiad od nieprzyjaciela potężnego, który mu zniszczeniem grozi? Powinieneś go bronić [...]”²¹.

W tym przypadku łatwo znaleźć odniesienia do postanowień Karty Narodów Zjednoczonych dotyczących wzajemnej pomocy. Artykuł 49 KNZ zakłada jednoczenie się członków ONZ w celu okazywania sobie wzajemnej pomocy, a art. 52 nie wyłącza istnienia układów lub organizacji regionalnych dla załatwiania spraw dotyczących utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Jednocześnie art. 51 daje państwom prawo do korzystania tak z samoobrony indywidualnej, jak i zbiorowej. Do takiego układu i takiego prawa odwołuje się Pakt Północnoatlantycki²², którego art. 5 zakłada, że „Strony zgadzają się, że zbrojna napaść na jedną lub więcej z nich w Europie lub Ameryce Północnej będzie uznana za napaść przeciwko nim wszystkim i dlatego zgadzają się, że jeżeli taka zbrojna napaść nastąpi, to każda z nich, w ramach wykonywania prawa do indywidualnej lub zbiorowej samoobrony, uznanego na mocy artykułu 51 Karty Narodów Zjednoczonych, udzieli pomocy Stronie lub Stronom napadniętym [...] w celu przywrócenia i utrzymania bezpieczeństwa obszaru północnoatlantyckiego”.

W. Skrzetuski współpracę międzynarodową widział też w formie pomocy humanitarnej i pomocy słabszym narodom. W *Mowie O powinnościach Narodów*

¹⁸ Draft Declaration on Rights and Duties of States, UN Doc. GA Res. 375 (IV), 6.12.1949.

¹⁹ Declaration on Principles of International Law concerning Friendly Relations and Co-operation among States in accordance with the Charter of the United Nations. UN Doc. GA Res. 2625 (XXV), 24.10.1970.

²⁰ Conference on Security and Co-operation in Europe. Final Act, Helsinki, 1.08.1975, <https://www.osce.org/helsinki-final-act> [Dostęp: 12.20.2019 r.].

²¹ W. SKRZETUSKI: *Mowy o główniejszych...*, s. 210–211.

²² Traktat Północnoatlantycki, Waszyngton, 4.04.1949. Dz.U. 1999, nr 13, poz. 111.

jednych ku drugim pisał: „zgadza się polityka Natury prawem, na wmówienie w mocarstwa, aby słabszych od niesprawiedliwego uciśnienia możniejszych zasłaniali”²³. Wedle W. Skrzetuskiego, obowiązek niesienia sobie nawzajem przez państwa pomocy humanitarnej w razie zagrożenia i klęsk wypływa z prawa natury, co znalazło odzwierciedlenie w normach współczesnego prawa humanitarne-go. „Z tegoż Natury powodu, gdy Naród który głodem jest, lub inną jaką klęską strapiiony, narody insze będące w stanie zaratowania go, obowiązane są potrzebom jego dostarczyć”²⁴. Współpraca państw w tym zakresie jest dziś realizowana głównie na forum organizacji międzynarodowych (ONZ, Unia Europejska), opracowujących różnego rodzaju programy pomocy humanitarnej dostarczanej państwom walczącym z głodem (głównie w Afryce), klęskami żywiołowymi, jak powódź, tsunami czy trzęsienia ziemi (np. w Azji). Skrzetuski w swoich *Mowach* podaje również wiele przykładów pomocy wzajemnej państw, polegającej na wysyłaniu żywności i innego rodzaju pomocy materialnej, w tym finansowej.

Wincenty Skrzetuski wzywał także do pomocy „narodom niepolerowanym”. Łatwo zauważyć, że postulat dotyczący dwudziestowiecznych „narodów niepolerowanych” znalazł się w rozdziale XI Karty Narodów Zjednoczonych, zatytułowanym *Deklaracja w sprawie obszarów niesamodzielnych*. Artykuł 73 nakłada na państwa sprawujące administrację w koloniach, nazwanych tutaj „obszarami, których ludność jeszcze nie osiągnęła pełnego samorządu”, obowiązek uznania zasady, że „interesy mieszkańców tych obszarów stoją na pierwszym miejscu, i jako święte posłannictwo przyjmują obowiązek popierania w najwyższym stopniu dobrobytu mieszkańców tych obszarów w ramach systemu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”. Kolejnymi milowymi krokami w zakresie likwidacji kolonializmu było przyjęcie w 1960 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Deklaracji w sprawie przyznania niepodległości krajom i narodom kolonialnym²⁵ oraz włączenie prawa do samostanowienia narodów do obydwu Paktów Praw Człowieka²⁶. Choć w XXI w. nie ma już kolonii *sensu stricto*, to skutki kolonializmu nadal są odczuwalne, stąd ONZ opracowuje dziesięcioletnie plany pomocy krajom postkolonialnym²⁷. W pełni wpisują się one w postulaty osiemnastowiecznego pijara.

Fundamentalnym elementem współpracy państw jest korzystanie z przysługującego państwu *ius tractatum*. W. Skrzetuski poświęcił wiele uwagi traktatom i zasadzie *pacta sunt servanda*, zarówno w *Mowach* (*Mowa I O zachowaniu trak-*

²³ W. SKRZETUSKI: *Mowy o głowniejszych...*, s. 212.

²⁴ Ibidem, s. 214–216.

²⁵ Declaration on the Granting of Independence to Colonial Countries and Peoples. UN Doc. GA Res. 1514 (XV), 14.12.1960.

²⁶ Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, Nowy Jork, 16.12.1966. Dz.U. 1977, nr 38, poz. 169, załącznik; Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, Nowy Jork, 16.12.1966. Dz.U. 1977, nr 38, poz. 167, załącznik.

²⁷ Obecnie pozostaje w mocy plan przyjęty w ramach *Third International Decade for the Eradication of Colonialism (2011–2020)* – Third International Decade for the Eradication of Colonialism. UN Doc. GA Res. 65/430, 10.12.2010.

tatów), jak i w *Prawie politycznym*. Analizował traktaty zawarte m.in. z Rosją, Prusami, Domem Wiedeńskim, Portą Otomańską i Szwecją, często w kontekście rozbiorów Polski²⁸. Wiele miejsca poświęcił zasadom *pacta sunt servanda* oraz dobrej wiary w wykonywaniu umów. Występował przeciw zaborcom i polityce prowadzonej w stylu Machiavellego²⁹.

W. Skrzetuski w *Mowie O zachowaniu traktatów* pisał: „Ktokolwiek więc od zachowania traktatów uchyła się, gwałci Narodów Prawo, y niszczy, ile z niego jest, ten wierności publicznej zakład, który świętym jest y nienaruszonym ustawy Społeczeństw ludzkich mieć chciały. Takowy jest nieprzyjaciół powszechny, jest burzyciel spokojności Narodów bezpieczeństwa. Przeto wszystkie inne Społeczeństwa, których najistotniejszy jest interes, ażeby ubezpieczona była Traktatów wiara, mają słuszną przyczynę łączyć się naprzeciw takiemu, y przymusić go do szanowania tego najdroższego Narodów Prawa. [...] Traktaty jako powszechnej Narodów całości, bezpieczeństwa y uszczęśliwiania ludzkiego rodzaju strzegące, nienaruszone być mają, świętością są w Społeczeństwach”³⁰.

Dziś *pacta sunt servanda* to zasada prawa zwyczajowego i prawa traktatowego. Choć w doktrynie prawa międzynarodowego przez dziesięciolecie spierano się o jej genezę³¹, dziś nie ulega wątpliwości, że zgodnie z art. 38 ust. 1 lit. c Statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości stanowi ona „ogólną zasadę prawa uznaną przez narody cywilizowane” i występuje wraz z zasadą dobrej wiary. Prawnicy-internacjoniści mają różne poglądy co do tego, która zasada wywodzi się z której³², ale abstrahując od tych rozważań, należy podkreślić, że po pierwsze, są one nierozłączne, a po drugie, dobrze zakorzenione we współczesnym prawie międzynarodowym. Konwencja wiedeńska o prawie traktatów z 1969 r.³³ oraz Konwencja wiedeńska o sukcesji państw w odniesieniu do traktatów z 1978 r.³⁴ w swych preambułach głoszą, że zasada swobodnego wyrażania woli, dobrej wia-

²⁸ W. SKRZETUSKI: *Traktaty między mocarstwami europejskimi od roku 1648 zaszłe do roku 1763 podług porządku z przyłączoną potrzebnej historii wiadomością opisane*. T. 3. Warszawa 1774.

²⁹ W *Księciu* Machiavelli pisze: „A nigdy księciu nie zabraknie przyczyn prawnych, by upiększyć wiarołomstwo. Można by na to dać niezliczone przykłady nowoczesne i wykazać, ile traktatów pokojowych, ile przyrzeczeń stało się nieważnymi i próżnymi wskutek wiarołomstwa książąt, a ten wyszedł najlepiej, który umiał używać natury lisa. Lecz konieczne jest umieć dobrze tę naturę upiększać, i być dobrym kłamcą, i obłudnikiem [...]”. N. MACHIAVELLI: *Książę. Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem historii Rzymu Liwiusza*. Warszawa 1987, s. 87.

³⁰ W. SKRZETUSKI: *Mowy o główniejszych...*, s. 5.

³¹ M. FRANKOWSKA: *Prawo traktatów*. Warszawa 1997, s. 101–102.

³² L. EHRLICH: *Interpretacja traktatów*. Warszawa 1957, s. 213; I. ŁUKASZUK: *Charakter podstawowych zasad prawa międzynarodowego*. „Sprawy Międzynarodowe” 1988, nr 11, s. 111–112; A. WYROZUMSKA: *Umowy międzynarodowe. Teoria i praktyka*. Warszawa 2006, s. 273; E. LIS: *Zasada dobrej wiary w prawie międzynarodowym*. „Studia Iuridica Lublinensia” 2016, vol. 25, 1, s. 28; M. KAŁDUŃSKI: *Zasada dobrej wiary...*, s. 159.

³³ Konwencja wiedeńska o prawie traktatów, 22.05.1969. Dz.U. 1990, nr 74, poz. 439, załącznik.

³⁴ Vienna Convention on Succession of States in respect of Treaties, 23.08.1978. UN Treaty Series, vol. 1946, p. 3.

ry i *pacta sunt servanda* – są powszechnie uznane. Oznaczają one „wiarę i zaufanie w stosunkach międzynarodowych, dochowanie danego słowa, wierność i lojalność drugiej stronie oraz uczciwe, rozsądne postępowanie”³⁵, a więc są to te wszystkie zachowania w stosunkach międzynarodowych, o które postulował Wincenty Skrzetuski.

O wadze dobrej wiary i *pacta sunt servanda* świadczy imponująca liczba umów, które do nich się odwołują³⁶, ale na szczególną uwagę zasługują te, które stanowią trzon współczesnego prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych.

Zasada dobrej wiary została bowiem wyrażona w art. 2 ust. 2 Karty NZ: „Wszyscy członkowie, w celu zapewnienia sobie praw i korzyści wynikających z członkostwa, wykonywać będą w dobrej wierze zobowiązania przyjęte przez nich zgodnie z niniejszą Kartą”. Włączenie dobrej wiary do zasad Organizacji Narodów Zjednoczonych ma fundamentalne znaczenie, nie tylko z tego powodu, że dziś członkami ONZ i stronami Karty są 193 państwa, ale i ze względu na szczególny charakter art. 103 Karty, który zakłada jej nadrzędną rolę wśród aktów prawa międzynarodowego. Przepis ten stanowi, że „w razie sprzeczności pomiędzy obowiązkami członków Narodów Zjednoczonych, wynikających z niniejszej Karty, a ich obowiązkami wynikającymi z jakiegoś innego porozumienia międzynarodowego, pierwszeństwo będą miały ich obowiązki wynikające z niniejszej Karty”. Postanowienie to, przyjmowane przez członków bez zastrzeżeń, stanowi główną wytyczną dla państw w sferze *ius tractatumum*.

Zasadę dobrej wiary potwierdza też wspomniana wcześniej Deklaracja zasad prawa międzynarodowego dotycząca przyjaznych stosunków i współdziałania państw zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych, podobnie jak i przyjęta przez KBWE Deklaracja zasad rządzących wzajemnymi stosunkami między Państwami uczestniczącymi³⁷. Ta ostatnia weszła w tzw. I koszyk porozumienia helsińskiego, który odnosił się do zagadnień bezpieczeństwa w Europie. Jest oczywiste, że dobra wiara w stosunkach pomiędzy państwami jest gwarantem bezpieczeństwa, co dwieście lat wcześniej dostrzegł już Wincenty Skrzetuski: „Traktaty, jako powszechney Narodów całości, bezpieczeństwa y uszczęśliwienia ludzkiego rodzaju strzegące, nienaruszone być mają, świętością są w Społeczeństwach”³⁸.

Rozważając jednak zagadnienia związane z zasadami *pacta sunt servanda* oraz dobrej wiary, należy zwrócić się przede wszystkim ku Konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów. Jej art. 18 zawiera obowiązek nieudaremniania przedmiotu i celu traktatu przed jego wejściem w życie: „Państwo jest obowiązane po-

³⁵ M. KAŁDUŃSKI: *Zasada dobrej wiary...*, s. 159.

³⁶ Ibidem, s. 53–62.

³⁷ Obecnie Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, która wykształciła się z Konferencji (1994 r.), skupia 57 państw tzw. uczestniczących, o równym statusie. Jej celem jest umacnianie bezpieczeństwa i współpracy na obszarze od Władywostoku po Vancouver.

³⁸ W. SKRZETUSKI: *Mowy o główniejszych...*, s. 5.

wstrzymywać się od działań, które udaremniłyby przedmiot i cel traktatu, gdy: a) podpisało traktat lub dokonało wymiany dokumentów stanowiących traktat z zastrzeżeniem ratyfikacji, przyjęcia lub zatwierdzenia, dopóki nie ujawni, że nie zamierza stać się stroną tego traktatu, lub b) wyraziło zgodę na związanie się traktatem w ciągu okresu poprzedzającego wejście traktatu w życie, jeśli takie wejście w życie zbytnio się nie odwleka”.

Oznacza to, że strony traktatu, zgodnie z zasadą dobrej wiary, już w okresie pomiędzy jego podpisaniem a wejściem w życie nie mogą podejmować działań uderzających w cel i przedmiot traktatu. Jest to jednak założenie „minimum”, które nie oparło się krytyce doktryny. Pojawiają się bowiem głosy, że wykonywanie w dobrej wierze, to nie tylko otwarte niedziałanie wbrew umowie, lecz dobra wiara – to także wykluczenie „oszukiwania prawa”, podstępów oraz zachowanie wierności i lojalności³⁹. Łatwo zauważyć, że postulat uczciwości w stosunkach międzynarodowych jest nadal aktualny. Tak jak Wincenty Skrzetuski, współcześni autorzy⁴⁰ starają się wypłenić ducha *Księcia Machiavellego*, który miał w stosunkach międzynarodowych „naturę upiększać, i być dobrym kłamcą, i obłudnikiem”⁴¹.

Zasadnicze znaczenie dla ugruntowania zasad dobrej wiary i *pacta sunt servanda* ma także art. 26 Konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów: „Każdy będący w mocy traktat wiąże jego strony i powinien być przez nie wykonywany w dobrej wierze”. Kontynuacją tego przepisu stanowi art. 27, zgodnie z którym państwo-strona „nie może powoływać się na postanowienia swojego prawa wewnętrznego dla usprawiedliwienia niewykonywania przez nią traktatu”. Przestrzeganie tych postanowień stanowi podstawę stosunków międzynarodowych i świadczy o wiarygodności państw.

Konwencja wiedeńska zawiera też reguły interpretacyjne (art. 31–32), a więc odpowiada na pytanie – jak należy umowy rozumieć i interpretować. Artykuł 31 zawiera ogólną regułę interpretacji: „1. Traktat należy interpretować w dobrej wierze, zgodnie ze zwykłym znaczeniem, jakie należy przypisywać użytym w nim wyrazom w ich kontekście, oraz w świetle jego przedmiotu i celu. [...] 4. Specjalne znaczenie należy przypisywać wyrazowi wówczas, gdy ustalono, że taki był zamiar stron”.

W pierwszej kolejności należy więc stosować wykładnię literalną i rozumieć postanowienia umowy zgodnie z ich zwykłym znaczeniem. Interpretując tekst, należy też brać pod uwagę cel umowy, dla którego została zawarta. Oznacza to, że wykładnia rozszerzająca lub ścieśniająca jest niedopuszczalna. Nie można nadawać zobowiązaniu innego zasięgu niż to, które wynika z woli państw przyj-

³⁹ A. WYROZUMSKA: *Umowy międzynarodowe...*, s. 275.

⁴⁰ Poglądy P. Dailliera, N. Quoc Dinh oraz A. Pelleta przytoczone za A. WYROZUMSKA: *Umowy międzynarodowe...*, s. 275.

⁴¹ *Supra* note 29.

mujących umowę. Byłoby to naruszeniem zasady dobrej wiary⁴². Te reguły interpretacyjne zabezpieczają przed praktykami promowanymi przez „bezbożnie subtelny Florentczyka”⁴³, którego z całą mocą krytykuje W. Skrzetuski.

Pijar nie wyklucza jednak konieczności wycofania się z traktatu, ale zakłada, że odbędzie się to w sposób cywilizowany. Pisze: „Prawda, że może czasem przytrafiać się nieuchronna potrzeba zerwania ligi, lub niedotrzymania Traktatu, ale i w tej mierze tak się obejść należy, aby ocalona była poczciwość, ostrzec zawczasu swojego Alianta, wyłożyć po przyjacielsku swoje przyczyny, słowem nie wprzód przychodzić do takiego zerwania, chyba wszystkich innych sposobów doświadczwszy, ani w innym razie, chyba nieodbitej potrzeby, i całości narodu”. O wypowiedzeniu umowy traktuje dziś cały dział trzeci Konwencji wiedeńskiej (*Wygaśnięcie i zawieszenie działania traktatów*).

W końcu, jak wyżej zacytowano⁴⁴, autor *Mów* pisze także o konieczności zorganizowania się państw w celu egzekwowania wykonywania traktatów. Można w tym upatrywać zarówno wezwania do stosowania sankcji zorganizowanych⁴⁵ (które współcześnie są szeroko stosowane, m.in. pod auspicjami Rady Bezpieczeństwa ONZ), ale także do opracowania zasad odpowiedzialności państw. Ta ostatnia kwestia przez niemal pół wieku była przedmiotem prac Komisji Prawa Międzynarodowego⁴⁶, które ostatecznie zakończyły się przyjęciem Artykułów dotyczących odpowiedzialności państwa za czyny niedozwolone⁴⁷. Choć nie mają one mocy traktatu, to jednak są przez społeczność międzynarodową uważane za wzorzec odpowiedzialności państw.

Należy pamiętać, że w czasach Wincentego Skrzetuskiego państwo utożsamiano z osobą władcy, pijar zaś pisał też o odpowiedzialności władców: „Gdy prywatny Kontraktu nie dotrzymuje, wykracza przeciwko Sprawiedliwości; są na niego Trybunały, które mogą go y zwykły do ziszczenia się w słowie przymuszać; co tedy rzeczą niegodziwą jest w człowieku prywatnym, to będzie sprawa godziwą w Królu?”⁴⁸ I tak, konsekwentnie należy zwrócić się w stronę sądownictwa międzynarodowego, także karnego oraz immunitetów władców i państwa.

Jak wspomniano wcześniej, dzieła W. Skrzetuskiego wyraźnie nawiązują do wielu zasad współczesnego prawa międzynarodowego. Można powiedzieć, że Skrzetuski jest – nieco zapomnianym – promotorem również takich zasad, jak pokojowe załatwianie sporów międzynarodowych, zakaz uciekania się do woj-

⁴² Szeroko na ten temat L. EHRLICH: *Interpretacja traktatów...*, s. 213.

⁴³ Tzn. Machiavellego, W. SKRZETUSKI: *Mowy o główniejszych...*, s. 2.

⁴⁴ *Supra* note 29.

⁴⁵ R. BIERZANEK, J. SYMONIDES: *Prawo międzynarodowe publiczne*. Wyd. 8. Warszawa 2008, s. 23–25.

⁴⁶ A. ZBARASZEWSKA: *Dylematy międzynarodowej odpowiedzialności państw*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2007, R. 69, z. 1, s. 45 i n.

⁴⁷ Responsibility of States for Internationally Wrongful Acts. UN Doc. GA Res. 56/83, 12.12.2001.

⁴⁸ W. SKRZETUSKI: *Mowy o główniejszych...*, s. 6.

ny (z wyjątkiem wojny sprawiedliwej) czy humanitarne jej prowadzenie. Nie tylko więc można odwołać się do zasad Karty Narodów Zjednoczonych i jej art. 2 (w tym kontekście zwłaszcza ust. 3 i 4), ale także do wielu zasad międzynarodowego prawa humanitarnego. W czasach Skrzetuskiego sprawy wojny i pokoju stały się tematem wielu publikacji, a to głównie za sprawą słabości Rzeczypospolitej i polityki rozbiorowej sąsiadów⁴⁹.

Idąc tokiem rozumowania Vattela, Skrzetuski pisał nie tylko o powinnościach państw, ale także jednostek, w tym obowiązku przestrzegania prawa narodów, „ratowania innych ludzi i pomagania im we wszystkich sytuacjach, za wyjątkiem tych, które naruszają interes pomagającego”⁵⁰. Jak zatem pisał Vattel, prawo narodów to „prawo, którego wszyscy ludzie winni przestrzegać, [...] prawo, które dla naszego bezpieczeństwa, naszego szczęścia i najwyższego pożytku świętym dla każdego z nas być powinno”⁵¹. Widać tu wyraźne nawiązanie do kwestii odpowiedzialności, tak samego państwa, jak i jednostki, choć pewnie nie w dzisiejszym rozumieniu konsekwencji naruszenia prawa narodów/prawa międzynarodowego.

Skrzetuski był uważany za propagatora idei wojny sprawiedliwej, która – jego zdaniem – była środkiem ostatecznym w rozwiązywaniu sporów międzynarodowych. W *Mowach*, a zwłaszcza w Mowie XII *O nieszcześliwościach wojny, y o pożytkach pokoju*, dał wyraz swojej myśli na temat humanitarnego prowadzenia działań wojennych. Krytykował jednocześnie poglądy Hobbesa, który uważał, że „zwycięzcy mogą używać wszelkich sposobów dla utrzymania pod swoją władzą krajów podbitych”⁵². Jego wojna sprawiedliwa to wojna dla ocalenia życia, majątków i wolności. Wskazywał, że zgodnie z prawem natury, strony walczące nie mogą podejmować działań, które szkodziłyby przeciwnikowi w większym stopniu niż wymaga tego konieczność wojenna i zabezpieczenie własnych interesów. Takie stanowisko współcześnie wspiera podstawowe zasady prawa humanitarnego, a mianowicie zasady proporcjonalności i konieczności wojskowej, rozwijane podczas kodyfikowania prawa humanitarnego, poczynając od XIX w. (np. Deklaracja petersburska z 1868 r.⁵³) po lata 1949 i 1977 (czyli przyjęcie czterech konwencji genewskich o ochronie ofiar wojny i dwóch do nich protokołów dodatkowych⁵⁴). Skrzetuski w swej Mowie *O powinnościach Narodów*

⁴⁹ W. ORGANIŚCIAK: *Wincentego Skrzetuskiego mowa O powinnościach...*, s. 154.

⁵⁰ Ibidem, s. 156.

⁵¹ E. de VATTEL: *Droit des gens...*, s. 58–59.

⁵² W. ORGANIŚCIAK: *Wincentego Skrzetuskiego mowa O powinnościach...*, s. 159.

⁵³ Deklaracja w sprawie pocisków wybuchających małego kalibru, Petersburg, 11.12.1868; M. FLEMMING: *Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych. Zbiór dokumentów*. Uzupełn. i red. M. GĄSKA, E. MIKOS-SKUZA. Warszawa 2003.

⁵⁴ I–IV Konwencje genewskie o ochronie ofiar wojny z 12.08.1949 r. Dz.U. 1956, nr 38, poz. 171 i 175, załączniki; I Protokół dodatkowy do Konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 r. dotyczący ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych z 8.06.1977 r.; II Protokół dodatkowy do Konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 r. dotyczący ochrony ofiar niemiędzynarodowych konfliktów zbrojnych z 8.06.1977 r. Dz.U. 1992, nr 41, poz. 175, załączniki.

jednych ku drugim nie tylko wyraża przekonanie, że z pokonanymi należy się obchodzić łaskawie, lecz także stwierdza, że niszczenie kraju przeciwnika stanowi zbrodnię przeciwko ludzkości. „Naród przeto podbijający obowiązany jest nie inaczej powagi swojej zażywać nad nowo nabytymi przez oręż poddanymi, tylko ku szczęśliwości powszechnej”⁵⁵. I dodaje: „Owe tedy palenia, y rabunki krajów, owe zarażania wód, żywności, y broni, zdradziectwa, y inne niegodziwości, gdyby ich podczas wojen używano, byłyby szkaradnemi ludzkości obrażoney zbrodniami”⁵⁶. Jednocześnie autor *Mów* wskazuje, jakich metod walki nie wolno stosować podczas wojen, odnosząc się tym samym do istniejących i rozwijających się zasad prawa humanitarnego, których ślady widoczne są czy to w IV Konwencji haskiej z 1907 r., czy – zwłaszcza – w protokołach dodatkowych do KG z 1977 r., jak również w wielu umowach międzynarodowych ograniczających stronom w konfliktach możliwość użycia pewnych rodzajów broni⁵⁷. Są to także ograniczenia wynikające z norm prawa zwyczajowego. Skrzetuski wyrażał też przekonanie, że narzucanie podbitym narodom swojej władzy jest wbrew prawu natury i prawu zwyczajowemu, i niczym nie może być usprawiedliwione⁵⁸. Takie stanowisko Skrzetuskiego zapewne znalazłoby poparcie w obowiązujących normach międzynarodowego prawa humanitarnego regulujących prawa i obowiązki państwa na terytorium okupowanym podczas konfliktu zbrojnego (np. IV Konwencja haska o prawach i zwyczajach wojny lądowej z 1907 r. i Regulamin⁵⁹, a także IV Konwencja genewska o ochronie osób cywilnych podczas wojny z 1949 r.). Ochrona niewalczących, a więc tych, którzy zostali pokonani lub z innej przyczyny złożyli broń, jest – zdaniem pijara – obowiązkiem zwycięzców: „skoro zaś zwyciężony y bezbronny jest człowiekiem politowania y względy godnym”⁶⁰.

W *Mowie XII O nieszczęśliwościach wojny, y o pożytkach pokoju* Skrzetuski nie tylko udowadnia, jak wiele nieszczęść niesie z sobą wojna, zwłaszcza dla społeczeństwa, ale także wzywa rządzących do pielęgnowania pokoju, który jego zdaniem ponad wszelką wątpliwość jest jedynym gwarantem dobrobytu ludzkości i świata⁶¹.

W. Skrzetuski, przybliżając sobie współczesnym prawo narodów, wypowiadał się na temat praktyki wysyłania i przyjmowania posłów cudzoziemskich w Rzeczypospolitej. Odnosił się także do ogólnych zagadnień z zakresu dyplomacji,

⁵⁵ W. SKRZETUSKI: *Mowy o główniejszych...*, s. 212–213.

⁵⁶ Ibidem, s. 212.

⁵⁷ Wystarczy wspomnieć chociażby o Konwencji o zakazie lub ograniczeniu użycia pewnych broni konwencjonalnych, które mogą być uważane za powodujące nadmierne cierpienia lub mające niekontrolowane skutki, Genewa, 10.10.1980. Dz.U. 1984, nr 23, poz. 104, oraz protokołach do tej Konwencji.

⁵⁸ W. ORGANIŚCIAK: *Wincentego Skrzetuskiego mowa O powinnościach...*, s. 159.

⁵⁹ Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej (IV konwencja haska) oraz Regulamin z dnia 18.10.1907 r. Dz.U. 1927, nr 21, poz. 161.

⁶⁰ W. SKRZETUSKI: *Mowy o główniejszych...*, s. 213.

⁶¹ Ibidem, s. 112–146.

w tym do precedencji, sporządzania listów uwierzytelniających, a także gwarancji dla immunitetów dyplomatycznych. Pisał: „wreszcie bezpieczeństwo, powaga i charakter Posłów obwarowane są nie tylko prawem Narodów, ale Krajowymi ustawami [...]”⁶².

Można przypuszczać, że gdyby Wincenty Skrzetuski żył kolejne dwieście lat, to z pełną aprobatą odniósłby się do nadzwyczajnego rozwoju prawa międzynarodowego, który nastąpił w kolejnych wiekach, zwłaszcza w tych obszarach, które pijar uznawał za zasadnicze dla pokojowego współistnienia narodów⁶³. Prawo dyplomatyczne, prawo traktatów, prawo wojny, to jedynie niektóre z działów wyraźnie akcentowanych w jego rozważaniach. Pisząc o przestrzeganiu prawa narodów/prawa międzynarodowego zarówno przez jednostki, jak i rządzących czy państwa, był w pewnym sensie prekursorem idei odpowiedzialności tychże za jego łamanie. I tak, pierwszy międzynarodowy trybunał rozjemczy powstał ponad sto lat po śmierci W. Skrzetuskiego, pierwszy stały sąd międzynarodowy – ponad sto trzydzieści lat, a stały międzynarodowy sąd karny – aż dwieście lat. Natomiast kwestia immunitetów państw i ich przywódców nadal jest przedmiotem gorącej dyskusji na forum międzynarodowym⁶⁴. Zważywszy na poglądy Wincentego Skrzetuskiego dotyczące wolności, eliminacji tortur i edukacji, można przyjąć, że popierałby również rozwój praw człowieka i stworzenie całego systemu ich międzynarodowej ochrony, w którym miejsce szczególne zajął właśnie zakaz stosowania tortur. W Europie ma on charakter absolutny i stanowi *ius cogens*, co wynika z głęboko utrwalonego orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka⁶⁵.

Zapewne pijar byłby także przychylny kodyfikacji prawa międzynarodowego. W czasach, w których żył, prawo międzynarodowe było w znakomitej większości prawem zwyczajowym. Na przestrzeni ponad dwustu lat istotne jego fragmenty

⁶² W. SKRZETUSKI: *Prawo polityczne...*, s. 323–324, 327.

⁶³ W. SKRZETUSKI: *Mowy o główniejszych...*, s. 16.

⁶⁴ M.M. BOGUSLAVSKY: *Foreign State Immunity: Soviet Doctrine and Practice*. „Netherlands Yearbook of International Law” 1979, vol. 10; R. SONNENFELD: *Immunitet jurysdykcyjny państwa: nowe tendencje i otwarte problemy (uwagi na marginesie projektu kodyfikacyjnego KPM-ONZ)*. „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1987, nr 159; J. SUTOR: *Immunitet państwa*. Warszawa 2011; E. OŁAS: *Immunitet państwa a naruszenia praw człowieka*. Katowice 2016 [rozprawa doktorska niepublikowana, w zasobach Biblioteki Wydziałowej Prawa i Administracji UŚ]; B. KRZAN: *Immunitet głowy państwa a bezkarność za popełnienie zbrodni międzynarodowych – uwagi na tle sprawy prezydenta al. Bashira przed MTK*. W: *Aksjologia współczesnego prawa międzynarodowego*. Red. A. WNUKIEWICZ-KOZŁOWSKA. Wrocław 2011, s. 61–90; W. CZAPLIŃSKI: *Immunitet wysokich funkcjonariuszy państwa w orzecznictwie MTS*. W: *Ewolucja immunitetów mających swoje źródło w prawie międzynarodowym*. Red. I. SKOMERSKA-MUCHOWSKA. Łódź 2014, s. 154.

⁶⁵ L. GARLICKI: *Omówienie art. 3. W: Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności*. Tom 1: *Komentarz do artykułów 1–18*. Red. L. GARLICKI. Warszawa 2010, s. 98.

zostały skodyfikowane i proces ten trwa nadal⁶⁶, zgodnie z założeniami art. 13 Karty Narodów Zjednoczonych, który na Zgromadzenie Ogólne ONZ nałożył obowiązek „popierania stopniowego rozwoju prawa międzynarodowego i jego kodyfikacji”.

⁶⁶ Warto dodać, że pierwsze prywatne kodyfikacje datuje się na XV w. (*Zbiory traktatów francuskich z 1435 r.*), a na szczególną uwagę zasługuje *Codex iuris gentium diplomaticus* W.G. Leibniza z 1693 r., zapewne znany Wincentemu Skrzetuskiemu. Współcześnie kodyfikacją „nazywamy ujęcie jakiejś części w formę traktatu międzynarodowego, opracowanego pod auspicjami jakiejś organizacji międzynarodowej. Kodyfikacja polega na sprecyzowaniu, usystematyzowaniu i ujęciu w formę pisaną norm zwyczajowych, wyprowadzonych z ustalonej praktyki państw, popartej precedensami i doktryną [...]”. Zob. G. GRABOWSKA: *Kodyfikacja prawa międzynarodowego*. W: *Wielka encyklopedia prawa*. T. 4. Red. J. SYMONIDES, D. PYĆ. Warszawa 2014, s. 159–161.